

OPIEKUN DZIATWY



Nr 10

Czwartek, dnia 8 marca 1928 r.

Rok II

Św. Teresa Patronka misyj i tych, którzy dla misyj pracują.

Nie mogąc iść jako misjonarz nawracać pogan, ofiarowała swoje modlitwy, swoje prace, cierpienia i walki o zdobycie cnót, za dusze, za pogan i za misjonarzy. W wierszyku ułożonym przez siebie powiada:

Mą radością ciągła walka,

By Panu rodzić wybranych...

A w innym wierszu tak pięknie powiada:

Szukam i kocham te pączki wiosenne,

Zlej na nie Panie, wody chrztu zbawienne.

Pączkami wiosennymi nazywa tu małe poganiątka, których nie obmyła łaska Ducha Świętego.

Lecz nie wystarczyło św. Tereni ratować dusze za życia, nie, ona prosiła Pana Jezusa, aby mogła dla misyj pracować aż do końca świata i dlatego powiada: „W niebie starać się będę, aby jak najwięcej małych dzieci ochrzczono, gdyż bardzo cierpię, widząc wielką ich liczbę pozbawioną na zawsze widoku Pana Boga.”

A kiedy jej mówiono o radościach nieba i odpoczynku po trudach tego życia, odpowiada, że w niebie nie spocznie, bo czuje, że posłannictwo jej dopiero w niebie rozpocznie się. Mówi:

„Nie spocznę do końca świata! Ale kiedy anioł powie: „Czas już przeminął“, wtedy spocznę, bo liczba wybranych będzie zupełna.”

Święta Tereska najwięcej się modliła za kapłanów i misjonarzy, za nich ofiarowała wszystko. W wierszu, który ułożyła Panu Jezusowi powiada:

Radość moją i łzy moje

Daję za żeńce Twoje

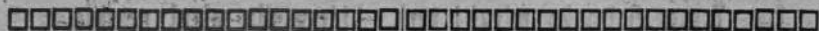
Pamiętaj!

A tak jak za życia wspomagała żeńców Chrystusowych, tak i obecnie, gdy jest w niebie, to też ze wszystkich misyj misjonarze donoszą o nadzwyczajnych łaskach otrzymanych za przyczyną św. Teresy, a biskupi misyjni w swej prośbie do Ojca św. powoływali się na żarliwość świętej Teresy w sprawie rozszerzania wiary.

Otoż powody, dla których święta Terenia została Patronką misyj katolickich, choć nie była na misjach. Jestto wielką pociechą dla tych, którzy nie mogą jako misjonarze lub misjonarki pojechać do pogańskich krajów, przykład bowiem św. Teresy pokazuje nam, jak można dużo zdziałać dla misyj, pozostając z konieczności w kraju. Oby ten przykład Was, Dzieci, i Ciebie, młodzieży, zapalał do coraz to gorliwszej modlitwy, pracy i ofiar dla misyj.

Koniec.

„Mały Misjonarz“



Do celu.

*Do celu dążmy wytrwale,
Przez życia burze wspanione.
W świetlane patrzmy oddale,
Zwycięsko wzniesmy swe dłonie!*

*Choć się piętrzą trudności,
Niepewne jutro przygniata,
Potęgą własnej miłości,
Pokonaj przeszkody światła.*

*Gdy pełen wiary — miłości,
Z nadzieją zdążasz do celu,
Pokonasz wszelkie trudności,
I dojdziesz — gdzie doszło wietlu.*

Przybyłski.

*Lada za wiatru podmuchem,
A już nie możesz dojść celu.
Tu silnym musisz być duchem,
Byś doszedł, gdzie doszło wietlu.*

*Twój cel — to kręta żywota,
Z wiary w swe siły powzięta,
Jej myślą — ideał, cnota,
Ta myśl niech zawsze ci święta!*

L I Ś C I K I

Wąbrzeźno, dnia 22. II. 28 r.
K. O! Poraz pierwszy ośmielałam się na isać do K. O. liścik. Mam lat 13 chodzę do II. kl. gimnazjum i należę do „Przygotowawczego kółka Sodalicii Marjańskiej“ w Wąbrzeźnie. W 10-tym roku życia przystąpiłam do I. Komunii św. w Toruniu. Do szkoły zacząłem chodzić mając 8 lat, w roku 1922. W roku 1924 ja wraz z rodzicami przeprowadziliśmy się z Torunia do Wąbrzeźna. W Wąbrzeźnie chodziłem do IV. kl. szkoły powszechnej. Następnie zdałem egzamin do II. kl. gimnazjum w Wą-

brzeźnie. Za pomocą Bożą ucze się dobrze i od roku 1922 przechodzę klasy regularnie. Czytam bardzo chętnie gazetkę „Opiekuna Działy“.

Pisząc ten liścik, przypomniałem sobie o zagadkach. Więc proszę K. O. ażeby był tak dobry i nadal zaczął umieszczać zagadki.

Teraz kończę mój liścik, życząc K. O. oraz jego pracownikom wiele szczęścia i zdrowia w nowym roku
Jan Leśniak.

Kl. II. Gimnazjum.

ładnie to, że pilnie się uczysz, napewno cieszą się z tego twoi rodzice.

W sprawie zagadek ty pierwszy prosisz o nie. Czekam aż więcej czytelników się opowie.
O.

Kurkocin, dnia 22. II. 1928 roku.

K. O! Muszę kochanemu Opiekunowi opisać co się w tych dniach w naszej wiosce działo. Była u nas św. Misja, przyjechał jeden Ojciec Misjonarz i miał takie śliczne nauki, że się ludzie z dalszych wiosek schodzili. Dla nas dzieci miał także naukę. Ale już się skończyła św. Misja pozostało tylko to błogie wrażenie u nas. Przesyłam ci kochany Opiekunie jednego złotego, na biednego murzynka, aby był prędzej wykupiony.

Pozdrawiam cię kochany Opiekunie i wszystkich twoich małych przyjaciół.

Czesława Karska.

Za opis Misji św. dziękuję. Jeszcze jednak bardziej, za przesłany grosz na murzynka. Oby więcej złożyło kilka groszy — wkrótce mielibyśmy potrzebną sumę 35 zł na wykup jednego murzynka.
O.

Sokoligóra, dnia 24. II. 1928 r.

K. O! Piszemy do kochanego Opiekuna, jak żeśmy obchodzili Imieniny naszej Drogiej Pani Nauczycielki Candrałówny. Otóż 17 lutego w dzień św. Patronki Konstancji dla uczczenia imienin naszej zacnej i drogiej pani nauczycielki, uczniowie i uczennice I i II oddziału przybrali klasę w wieńce i umieściliśmy napis sto lat życia. Po przybyciu powitaliśmy panią Nauczycielkę „Niechaj nam żyje“. Zaś kilka dziewcząt i chłopców wygłosiło wiersze z wyrazem serdecznego życzenia. Pani nauczycielka obdarzyła słodkimi podarkami całą klasę, za które jeszcze raz dziękujemy. Może by kochany Opiekun życzył sobie żebyśmy podali k. O. te wierszyki cośmy wygłosili w dzień imienin pani nauczycielki.

Kończymy nasz liścik i pozdrawiamy kochanego Opiekuna i wszystkie dzieci, które do Opiekuna piszą.

Hilary i Zdzisław Strzyżewicze.

Rozradowaliście mnie, pisząc o obchodzie imienin Szan. waszej nauczycielki. Wygłoszone wierszyki pro-

szę nadesłać, a umieszczę je przy sposobności w naszym piśmie k. O.

Zieleń, 25. II. 28 r.

K. O! Czwarty raz ośmielałem się napisać list do „Opiekuna Działwy“. Cieszy mnie bardzo, że działwa tak licznie pisuje listy do „Opiekuna“. Gdyby tak dzieci pamiętały o naszym „Opiekunie Działwy“, tak samo, jak „Opiekun“ o nas pamięta, to będzie może jeszcze ciekawe rzeczy umieszczał w miłym dla nas dodatku. Ja moim kolegom dałem „Opiekuna“ do przeczytania i bardzo im się podoba. W naszej wiosce jest kościół; mieszkam blisko kościoła i jestem mnistrantem. W naszym kościele na początku maja ma się odbyć misja św. Mój ojciec abonuje „Głos Wąbrzeski“ już sześć lat, a gazeta ta bardzo nam się podoba, bo donosi nam wszelkie zdarzenia, a zarazem umieszcza piękne i ciekawe powieści. I ja posyłam 1 złoty na murzynka. Kończąc mój list, pozdrawiam kochanego „Opiekuna“.

Józef Sroka.

Dzięki Ci za twe częste liściki. O tych, którzy pamiętają o Opiekunie, o tych on nie zapomni. Po pół roku bowiem wyznaczony on trzy nagrody dla wiernych korespondentów. Za datkę „Bóg zapłać.“
O.

Wąbrzeźno, dnia 27. 2. 1928 r

K. O! Czytałem w naszym kochanym dodatku już tyle liścików, że i ja chcę raz napisać do niego. Ur. się w Chełmnie r. 1919. Chełmno jest to miasto leżące nad rzeką Wisłą. Moje rodzinne miasto bardzo kocham. W roku 1921 sprwadziliśmy się do Wąbrzeźna. Wąbrzeźno mi się niezbyt podoba. Chełmno jest ładniejsze i czystsze. Od 6 r. życia chodzę do szkoły, jestem już teraz w kl. III, a uczynas pan nauczyciel Aberle, którego bardzo lubię. W tym roku zamierzam już pójść do gimnazjum. Z miłem pozdrowieniem dla kochanego Opiekuna i czytelników kończę

Joachim Lemke.

Piszesz, że Chełmno ładniejsze jak Wąbrzeźno. Może to i prawda. Każde jednak miasto ma coś pięknego.
O.

Czaple, dnia 28. 2. 27 r.
K. O! Przesyłam małą ofiarę z moich oszczędności to jest złotego; a nasza służąca Zośka, s yszala jak czytałam głośno liściki przez dzieci p sane do naszej gazetki dołączyła ze swych zasług 20 gr. Chcemy się tem przyczynić do wykupienia biednego murzynka.

Z pozdrowieniem
Urszulka Spicówna.

Oby przykład ten pociągnął za sobą szereg innej dziatwy. Pięknie, że zbierasz sobie otrzymywane od rodziców grosze. Kto bowiem za młodu nauczy się oszczędzać, ten w późniejszym życiu nie będzie rozrzutnym. Zośce za ofiarę także podziękuj.

Wielkie Pułkowie, dnia 28. II. 28 r.

K. O! Liścik nasz jest pierwszy, który p szemy do kochanego Opiekuna. Do szkoły uczęszczamy w Wielkim Pułkowie i jest śmy uczenicami czwartego oddziału. Mamy lat 13, w czternastym roku, przeto już w tym roku opuścimy naszą ukochaną szkołę. Jesteśmy bliskimi koleżankami. W roku 1925 przyjęliśmy pierwszą Komunię św. w kościele parafialnym w Łobdowie. Prosimy też o przyjęcie naszego dotku, który zasłamy na murzynka. Kończąc nasz liścik zasylamy serdeczne pozdrowienie kochanemu Opiekunowi.

Irena Szarszewska
Gertruda Węglerska.

Otrzymałem Wasz pierwszy liścik i przyjmuję Was z otwartym sercem do naszego kącika. Spodziewam się, że pamiętać o naszej gazecie będziecie i wtedy piszcie, gdy opuścicie szkołę. Za datkę, oby Wam Bóg zapłacił.

Wąbrzeźno, 5. III 28 r.

K. O! Po raz pierwszy ośmielam się pisać do kochanego Opiekuna. Gdy czytałam liściki mych koleżanek zaraz się wzięłam do pisania. Mam lat 11, chodzę do kl. V szkoły pow. żeńsk. Uczy nas pani Wesołowska, która wobec nas jest bardzo dobra. 22. VIII. 26 r. byłam przyjęta do Komunii św. Była to najuroczystsza chwila mojego życia.

Zyczę kochanemu Opiekunowi wszystkiego dobrego i żeby jak najdłużej żył.

Kończy swój list i pozdrawia kochanego Opiekuna

Irena Krajewska.

To jest pierwszy twój liścik? A kiedy napiszesz drugi? Czy zawsze czyta z starannie nasze pi semko? Co ci się najbardziej podoba?

W. Pułkowie, dnia 5. III. 28 r

K. O! Zaraz w pi rwszej linii dziękuje kochanemu Opiekunowi za taką piękną książkę, którą już odebrałam. Cieszy oia mnie bardzo, gdyż zawiera w sobie piękną powieść. Ni stety, że teraz sa już krótsze wieczory, dlatego nie mogę tak dużo książek przeczytać. Ale zarazem wszystko się zrobi z łaski Bożej W tym tygodniu mój ojciec reperuje pompe, która kosztuje nie mało. Reperacja ta będzie ukończona po tygodniu. W tych więc dniach było ładnie i pięknie, może też z łaski Boga nastąpi wiosna piękniejsza niż przeszłego roku. Oj iada bym była temu, gdyż wlecie mam z panem ruczycielem wycieczki do lasu, lub gdzieindziej.

Na tem kończę mój list i dziękuję jeszcze raz Opiekunowi za książkę. Pozdrawiam więc wszystkich tych, którzy dali już datkę na murzynka, pozdrawiam też i k. Opiekuna.

Z szacunkiem
Marta Hebelejówna.

Ze z polecenia mojego odebrałaś książkę, to dzięki twojemu pięknemu czytaniu „Opiekuna Działwy“ oraz częstemu pisaniu. Pamiętaj o mnie — więc i ja pamiętam o was. Mam do dyspozycji jeszcze kilka tych samych książeczek, które rozdaję moim szczyrem i rzeczy wistym przyjaciom. Czyż bowiem mogę dać nagrodę takiemu, który napisze jeden jedyny liścik i do tego niestaranie. A treść liściku to: liczę lat, mieszkam tu, do szkoły chodzę tam itd. Liściki winny zawierać opisy z życia szkoły, wsi oraz np. jak ten liścik, kłopoty rodziców itp. rzeczy.

O.

